Nr. 94 Niedziela, 24 kwietnia 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·60 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

JAN ŚCIBOR.

Dziwny naród ci Anglicy...

Jeśli nawet nie jest nam zupełnie dobrze, cóż pomogą skargi i utyskiwanie?!...
Charles Steward.

Nie tak dawno w niektórych pismach polskich ukazała się wzmianka o „modzie optymizmu w Anglji". Rzecz tę zanotowano „z kronikarskiego obowiązku", nie zatrzymując nad nią dłużej myśli. A jednak sama notatka była wartościowa, chociaż, sądząc z tytułu, potraktowano ją jako curiosum. „Nie szerzyć złych wiadomości" — oto hasło rzucone ostatniemi czasy przez kilka wielkich dzienników angielskich. I hasło to opinja angielska najwidoczniej potraktowała poważnie, wierząc, iż jest w niem treść celowa.

Taki stosunek do tego rodzaju moralnej inicjatywy jest dla anglosasów niesłychanie znamienny. Wierzą oni w ducha i w wolę. Wierzą w siłę nastroju, wierzą nawet... w swoją prasę, jako świadomą dźwignię ogólnego życia. I tu przeciętny Polak, wzruszając ramionami, musi sobie powiedzieć z właściwym mu od dłuższego czasu sceptyzmem: „dziwny naród ci Anglicy!"

Tak — dziwny, bowiem o wiele mniej od miljonów Polaków rozłożony psychicznie. Polakom już genjalny Wyspiański wytykał ciężką wadę, iż zwykle „nie chcą chcieć". Anglikom tego rodzaju zarzutu nikt zrobić nie może. Zdolność „chcenia" należy do największych cnót tej wielkiej nacji. Taką cnotę i my mieliśmy — oddajmy sobie sprawiedliwość — za czasów naszych męczarni w niewoli. Ale stopniowo słabła. Zamieniała się w bezczynny oportunizm. Protestem przeciw ktoremu, ratującym nasz honor i przyszłość, stały się Legjony.

To był za naszych czasów jedyny, można rzec, wybuch jeszcze polskiego optymizmu i woli czynu. Takim był, takim został poniekąd, choć dokonał tak wiele. Garść ludzi, wierzących w siłę pragnień wielkich, wierzących w Naród i wierzących w szlak wielki, wskazany im władną Myślą, — choć przezorała już ogromną połać Polski — ma wciąż jak ongi przeciwko sobie... bezwładność i minorowy nastrój setek tysięcy. I nie opuszcza rąk, lecz zmuszona jest płynąć pod wodę. Inicjatywie, ufności w twórczość własną, niestrudzonym wysiłkom — przeciwstawia się ciągle polski „niewierny Tomasz", któremu imię krocie.

Dziwny naród ci Anglicy... Tam „niewiernych Tomaszów" nie ma prawie wcale, chyba kupieni za sowieckie pieniądze... Tam stosunek do wszystkiego, co trudne, jest aktywną gotowością do wzięcia się ze złem za bary i gotowość ta nie zna prawie zwątpień. Więc idzie tylko o zdopingowanie wytrwałości i nie mącenie myśli przez „szerzenie złych wieści", choćby przez czas jakiś, aby myśli te odzyskały chwilowo nieco osłabioną prężność. Anglik przenigdy nie opuszcza rąk. Fala idącego ze Wschodu „niesprzeciwiania się złu" do brzegu jego wysp i wnętrza jego jaźni nie dotarła ani na jedną chwilę... U nas inaczej...

Ale i u nas pesymizm, sceptycyzm, defetyzm i wszystkie inne w tym rodzaju nastawienia dusz nie są rzeczą bynajmniej naturalną. Jeśli „moda optymizmu" w Wielkiej Brytanji dziwi poniekąd ludzi we wcale nie tak małej Polsce, jeśli tembardziej naśladowanie propagandy, podjętej w tym względzie nad Tamizą, nad Wisłą nikt prawie z wiąż nieufnie do wszystkiego usposobionych nie próbuje — to winą tego nie przyrodzony brak zdolności do wiary i otuchy i nie piętrzące się istotnie jakieś tam „góry złego", bo stosunkowo u nas lepiej nawet pod wieloma względami, niż gdzieindziej... Przyczyną zalewającego wielką część społeczeństwa rozgoryczenia jest sztuczna produkcja pesymizmu.

Robotą tą, o jakże niszczycielską, zajmują się zastępy całe świadomych swoich celów „działaczów", hasłem ich bowiem jest: „im gorzej, tem lepiej". Tego, by było gorzej, spowodować już nie są w stanie, możliwości ich zmalały na szczęście — lecz wykrzykiwać ciągle, iż jest źle, nie przestają na moment. I ten krzyk ich zatruwa powietrze, którem oddychamy wszyscy. I ten krzyk nie ustaje... Nic dziwnego, wszak to broń polityczna, którą się zwalcza rządy, to dywersja złośliwa, przemyślana. Celem jej podsycić, wzbudzić niezadowolenie powszechne, by śród jego pomruków przezmuglować tem łatwiej swe pragnienie — pragnienie rozparcelowania wpływów znów pomiędzy, odsunięte dziś od możności szkodzenia Państwu, „stronnictwa".

O tem, by ustosunkowały się one do wielkich zagadnień i potrzeb Narodu inaczej, by porzuciły gesty i sposoby „działania" wyłącznie opozycyjne a przeszły do pożytecznej współpracy — nic nie słychać. Nie ustaje natomiast siewba ad hoc spreparowanego sceptyzmu, którego celem rozkład, kasandrowe przepowiednie godzą w spokój społeczny, rozmyślne naciąganie i zestawianie faktów zaciemnia rozumy. Ma to wszystko jaknajwiększą ilość słabych przyprawić o rozpacz. To jest trick, na którym odgrywać się zwykły w dziejach świata upokorzone ambicje i warcholstwo. A u nas jednego i drugiego nie brak. "Ciężkie czasy" to dla nich wspaniała okazja. Trzeba, by ogół polski ugiął się i załamał pod niemi... wszak prawda? Bo jeśli je przetrwa zdrowo, ufnie i względnie choćby pomyślnie — to będzie już koniec szans jego uwodzicieli.

Dlatego u nas do „mody optymizmu" wiedzący czego chcą kusiciele dusz ludzkich nie dopuszczą tak łatwo. Będą przeciwnie w dalszym ciągu poić umysły żółcią i goryczą. I na świat cały głosić, że w Polsce co raz gorzej i wbijać to wyłącznie w głowy stroskanych mas. Dziwni Anglicy metody tej nie zrozumieją zapewno, my natomiast znamy ją aż zbyt dobrze. Będziemy się więc przeciwko niej tem silniej bronić. I ze swej strony ostrzegać wciąż przed szerzycielami beznadziejności wszelkiej, posługującymi się tym niecnym orężem w walce z dźwigającymi dziś brzemię ciężkie odpowiedzialności.

Z ostatniej chwili.

Druga konferencja b. Premjerów

odbędzie się w poniedziałek 25 b. m. na Zamku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 kwietnia. Jak było do przewidzenia, nastrój w kołach politycznych ożywił się znacznie. W dniu dzisiejszym Marszałek Piłsudski odbył dłuższą konferencję z premjerem Prystorem.

Na poniedziałek wyznaczona została druga narada szefów gabinetów Rządów pomajowych, która odbędzie się na Zamku u P. Prezydenta Rzeczypospolitej i w której oprócz uczestników pierwszej narady spalskiej weźmie również udział Marszałek Piłsudski.

Tematem tej konferencji na Zamku będą najistotniejsze problemy państwowe w chwili obecnej.

Skład delegacji lwowskiej

na Zjazd gospodarczy w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 kwietnia. Jak się dowiadujemy, na zjazd samorządu gospodarczego w Polsce, który odbędzie się w Warszawie dnia 26 b. m., wyjeżdżają ze Lwowa: w imieniu Izby przemysłowo - handlowej prezes sen. dr. Marcin Szarski, dyr. dr. Byrka i zastępca dyrektora dr. Filip Wachtel, zaś w imieniu Izby Rękodzielniczej prezes Gustaw Pammer i p. Drzewiecki.

Zjazd ten, który obradować będzie w gmachu Senatu i zgromadzi kilkudziesięciu przedstawicieli życia gospodarczego, oczekiwany jest przez sfery gospodarcze z dużem zainteresowaniem.

Oprócz P. Prezydenta Rzeczypospolitej, który weźmie udział w otwarciu obrad, spodziewane jest przybycie na zjazd premjera Prystora i ministra Przemysłu i Handlu Zarzyckiego.

Nie będzie obniżki uposażeń

urzędników państwowych.

Warszawa, 23 kwietnia. W połowie przyszłego tygodnia odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na które poszczególne resorty ministerjalne przygotowują szereg ważnych projektów, będących dalszym etapem akcji oszczędnościowej. Jak już donosiliśmy onegdaj, w łonie Rządu toczą się obecnie narady w sprawie wykonania budżetu.

Pogłoski, jakie w związku z tem lansowano z pewnych kół o mającej rzekomo nastąpić obniżce uposażeń urzędników państwowych, są całkowicie nieprawdziwe. W kołach rządowych sprawa ta nie jest wcale rozpatrywana.

Dalsze oszczędności w budżecie będą osiągnięte dzięki reformie administracji, która będzie przeprowadzona na podstawie dekretów P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ujęcie agentów sowieckich na Wileńszczyźnie.

Wilno, 23 kwietnia. (PAT). W pobliżu Kozdrowicz na rzece Haczki patrol Kopu zauważył w łodzi przeprawiających się na brzeg sowiecki w pobliżu wsi granicznej Łubnie dwóch podejrzanych osobników. Gdy na wezwanie patrolu osobnicy ci poczęli oddalać się, żołnierze Kopu oddali kilka strzałów, wówczas uciekinierzy wskoczyli do wody i poczęli płynąć w kierunku brzegu sowieckiego. Zarządzono natychmiast pościg motorówką i ujęto uciekinierów przyczem okazało się, że są to agenci sowieccy, którzy agitowali w okolicznych wsiach wśród rolników, namawiając ich do wyjazdu na roboty rolne do Sowietów.

Przed Zjazdem samorządu gospodarczego.

Opinja prezesa Związku Izb przem.-handl. Klarnera.

Warszawa, 22 kwietnia. (PAT). Prezes Związku Izb przemysłowo-handlowych w Polsce b. minister Czesław Klarner podzielił się z przedstawicielem P. A. T. następującemi uwagami w związku ze zbliżającym się terminem pierwszego zjazdu samorządu gospodarczego w Polsce:

Pierwszy Zjazd samorządu gospodarczego w Polsce, który obradować będzie 26 bm. w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej, otwiera nową kartę w organizacji współpracy samorządu gospodarczego, jak również tych dziedzin produkcji i wymiany, których publiczną reprezentancją są istnie jące Izby przemysłowo - handlowe, rolnicze i rzemieślnicze. Izby te aczkolwiek zgodne ze sobą w poglądach na ogólne zagadnienia gospodarcze, działały dotychczas w zakresie tych dziedzin, które reprezentują, na ogół odrębnie. Przeżywamy obecnie okres gdy pod wpływem ciężkiego kryzysu podejmowane są próby podważenia podstaw obecnego ustroju społecznego. Konieczność sharmonizowania wysiłków sfer produkujących dla przeciwstawienia się zarówno usiłowaniom tym, jak i bieżącym trudnościom ekonomicznym, wysunęła na porządek dzienny sprawę porozumienia się samorządów gospodarczych, zorganizowania się i stworzenia form stałego kontaktu przedstawicieli tych samorządów przewidzianego zresztą przez naszą Konstytucję. Chwila obecna wymaga zgodności poglądów nietylko w ogólnych zagadnieniach, lecz i w zagadnieniach specjalnych. A właśnie samorządy gospodarcze jako reprezentujące interes publiczny nadają się szczególnie do uzgodnienia rozbieżności i do osiągnięcia kompromisu. To też myśl zebrania reprezentantów Izb przemysłowo-handlowych, Izb rolniczych i Izb rzemieślniczych przy wspólnym stole obrad i przetopienia różnych poglądów nieraz sprzecznych na myśl ogólno - gospodarczą, porozumienia tak koniecznego przy dzisiejszych skomplikowanych stosunkach ekonomicznych, od dawna kiełkowała wśród tych, którzy pragnęli znaleźć formę organizacyjną dla stałego kontaktu wszystkich działów życia gospodarczego. Prace przygotowawcze, które toczyły się przez czas dłuższy doprowadziły do pomyślnego uzgodnienia poglądów i pozwoliły na zwołanie pierwszego zjazdu samorządu gospodarczego w Polsce. Przedstawiciele wszystkich w Polsce Izb przemysłowo - handlowych, rolniczych i rzemieślniczych zgromadzą się 26 bm. w jednej sali aby omówić zagadnienia ustrojowe samorządu, ustalić zasady porozumienia i formy organizacyjne ich dalszej współpracy. Fakt — zakończył swe uwagi p. Klarner — że obrady toczyć się będą w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej podnosi znaczenie zjazdu, który — wierzymy — w ścisłej harmonji z czynnikami rządowemi będzie elementem pracy twórczej dla dobra gospodarczego całego Państwa.

Program Zjazdu.

Referaty i sprawozdania.

Referat generalny: „Zadania i wytyczne państwowej polityki gospodarczej" — inż. Czesław Klarner, prezes Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie.

Wpływ samorządu gospodarczego na ustawodawstwo w Polsce — ref. prof. Adam Chełmoński, radca prawny Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie.

Dalsza organizacja samorządu gospodarczego w Polsce — ref. Stanisław Mikłaszewski, sekretarz generalny Zjazdu Prezesów Izb Rolniczych.

Zagadnienie współpracy samorządu gospodarczego w zakresie opinjodawczym z władzami rządowemi — ref. Mieczysław Grzybowski, dyrektor Rady Izb Rzemieślniczych w Warszawie.

Udział samorządu gospodarczego w administracji stosunków gospodarczych — ref. dr. Tadeusz Konopiński, dyrektor Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu.

Stanowisko Polski wobec aktualnych zagadnień międzynarodowej polityki handlowej — ref. Stanisław Wartalski, dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie.

Preferencje dla krajowych surowców rolnych — ref. Jerzy Gościcki, dyrektor Związku Organizacyj Rolniczych R. P.

Organizacja handlu wewnętrznego artykułami rolniczemi — ref. prof. Brunon Sikorski, radca Izby Przemysłowo - Handlowej w Poznaniu.

Organizacja i standaryzacja eksportu rolniczego — ref. Jan Głębowicz, naczelnik Wydziału Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu.

Osiągnięcie porozumienia w Genewie.

Kompromisowa rezolucja Simona.

Genewa, 22 kwietnia. (PAT). Rokowania między delegacjami, jakie toczyły się w ciągu dnia wczorajszego doprowadziły do uzgodnienia tekstu rezolucji w sprawie rozbrojenia jakościowego. Na początku dzisiejszego posiedzenia Komisji głównej sir John Simon oświadczył, że dla uniknięcia wszelkiej wątpliwości i wyraźnego zastrzeżenia, że wszystkie propozycje zbadane będą w sposób równorzędny, można ograniczyć się do proklamowania zasady rozbrojenia jakościowego, bez przesądzania metody. Samo proklamowanie zasady rozbrojenia jakościowego będzie miało doniosłe znaczenie, to też sir Simon proponuje uzupełnić swój wniosek zdaniem przewidującem możliwość umiędzynarodowienia pewnych rodzajów broni zgodnie z propozycją francuską. Rezolucja miałaby więc treść następującą: „Konferencja oświadcza, że nieprzesądzając innych propozycyj, które będą dyskutowane w dalszych punktach porządku dziennego, przyjmuje zasadę rozbrojenia jakościowego t. j. wybór ściowego. Delegacja sowiecka zgadza pewnych kategoryj lub pytów broni, których posiadanie względnie użycie byłoby bądź to zupełnie zakazane dla wszystkich państw, bądź też umiędzynarodowione drogą konwencji międzynarodowych".

Titulescu oświadczył, że rezolucja a daje jemu i sygnatarjuszom złożonej przezeń rezolucji całkowite zadośćuczynienie, wobec czego wycofuje swój projekt. Tardieu wyraził swoją pełną zgodę na nowy tekst Simona i zadowolenie, że znaleziona została formuła dająca satysfakcję wszystkim delegatom. Również delegat Niemiec Nadolny zgodził się na nowy tekst oświadczając, jednak, że rozbrojenie jakościowe powinno się dokonać nie przez umiędzynarodowienie, lecz przez zniesienie broni agresywnej.

Wreszcie Litwinow oświadczył, że jego zdaniem rezolucja oznacza odroczenie decyzji co do rozbrojenia jakościowego na to odroczenie a nie na zasadę umiędzynarodowienia.

Projekt rezolucji przyjęty został jednomyślnie.

Genewa, 22 kwietnia. (PAT). Po przyjęciu propozycji sir Simona co do zasady rozbrojenia jakościowego, Komisja główna zajęła się kwestją procedury dalszego badania tego problemu. Z inicjatywą wystąpił ponownie sir John Simon, który zaproponował rezolucję treści następującej: „W poszukiwaniu zastosowania zasady rozbrojenia jakościowego, określonej przez poprzednią rezolucję, konferencja sądzi, iż należy zbadać całokształt zbrojeń lądowych, morskich i powietrznych w celu ustalenia broni posiadającej cechy specyficznie ofensywne i specjalnie niebezpieczne dla ludności cywilnej".

Po krótkiej dyskusji propozycja ta została przyjęta wraz z uzupełnieniem zaproponowanem przez delegację amerykańską, która domagała się włączenia broni specjalnie skutecznej przeciw obronie narodowej. Sprecyzowano także, że ustaleniem tych wszystkich rodzajów broni zajmą się Komisje techniczne.

Interwencja Komisarza gen. Rzplitej w Gdańsku w sprawie akcji bojówek hitlerowskich.

Gdańsk, 22 kwietnia. (PAT). Komisarz gener. Rzplitej w Gdańsku min. Papée informował się dziś u wysokiego komisarza Ligi Narodów Graviny o poglądach i intencjach przedstawiciela instancji genewskiej, będącej gwarantką Konstytucji Gdańska na temat sytuacji, jaka się wytworzyła w Wolnem Mieście, gdzie organizacje bojowe hitlerowców, rozwiązane we własnej ojczyźnie, jako zagrażające porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu cieszą się nadal swobodą ruchów, stanowiąc tem samem źródło niepokoju dla ludności Gdańska.

Gdańsk, 22 kwienia. (PAT). Senat W. M. Gdańska wystosował w dniu dzisiejszym do komisarza gener. Rzeczypospolitej w Gdańsku pismo w sprawie prowadzonej ostatnio przez prasę polską akcji, demaskującej wzmożoną działalność hitlerowców na terenie Wolnego Miasta.

Prof. Godlewski laureatem nagrody naukowej miasta Warszawy.

Warszawa, 22 kwietnia. (PAT). Sąd konkursowy nagrody naukowej m. stoł. Warszawy przyznał tegoroczną nagrodę naukową m. stoł. Warszawy dr. med. Emilowi Godlewskiemu, profesorowi biologji ogólnej i embrjologji Wydziału lekarskiego Uniw. Jag. Wysokość nagrody wynosi 10.000 zł.

Agitacja przedwyborcza w Prusach.

Akcja komunistów i hitlerowców.

Berlin, 22 kwienia. (PAT). Całe miasto stoi dzisiaj pod znakiem wyborów do sejmu pruskiego, które odbędą się w niedzielę. Wszystkie stronnictwa rozwinęły gorliwie ożywioną agitację przedwyborczą. Z licznych domów zwłaszcza na przedmieściach powiewają flagi i transparenty wzywające do głosowania na poszczególne listy. Nad miastem krążyły nieustannie od samego rana samoloty z wypisanemi na skrzydłach wezwaniami do wyborców, po ulicach zaś samochody i wozy propagandowe. Chodniki zasłane są ulotkami. Agitację prowadzi równocześnie 20 ugrupowań, które zgłosiły swe listy w Berlinie. Wszystkie słupy reklamowe są oblepione wyłącznie wyborczemi plakatami. Charakterystyczne jest, że prawie wszystkie stronnictwa zwracają się z apelem przedewszystkiem do kobiet. Hitlerowcy wydali ostatnio szereg ulotek, szkalujących socjal - demokratycznych członków rządu pruskiego. Pod osłoną nocy chodniki, domy i parkany pokryte zostały napisami, wymalowanemi farbą olejną.

Ubiegła noc miała przebieg bardzo niespokojny. Komuniści urządzili istny połów za oznakami hitlerowskiemi ściągając je z domów i tłukąc szyby w mieszkaniach, w których oknach wywieszono flagi hitlerowskie. Na jednym z kościołów, komuniści dostawszy się przez wybite okno na wieżę, wywiesili flagę bolszewicką. Na latarni gazowej w jednej z dzielnic powieszoną kukłę wyobrażającą Hitlera. Policja po zdjęciu kukły spaliła ją. Ogółem w nocy aresztowano 80 osób.

Dziś od godziny 2 popołudniu policja berlińska znajduje się w ostrem pogotowiu alarmowem. Wzmocniono wszystkie posterunki. Po ulicach krążą nieustannie samochody policyjne, oddziały konne i rowerowe. Między innemi przeszedł przez miasto olbrzymi pochód „żelaznego frontu" udając się na wielkie Zgromadzenie przedwyborcze do Lustgartenu, gdzie przemawiać będą czołowi kandydaci listy socjal-demokratycznej z premjerem Braun nem na czele. W pałacu sportowym przemawiać będą na zgromadzeniu narodowych socjalistów Hitler i Goebbels.

Konferencja w sprawie karteli.

Warszawa, 22 kwietnia. (PAT). W dniu 24 bm. podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dr. Franciszek Doleżal udaje się jako członek Komitetu ekonomicznego Ligi Narodów do Genewy na konferencję, na której omawiane będą sprawy dotyczące międzynarodowych karteli drzewa, skór, sztucznego jedwabiu, tekstyljów i papieru. Również na konferencji tej łącznie z Komitetem finansowym omawiana będzie międzynarodowa sytuacja gospodarcza. Ponadto odbędzie się zjazd eksporterów w sprawach drzewnych w którym prócz wiceministra Doleżala wezmą udział delegaci sfer gospodarczych: Krystyn, Ostrowski, Czerwiński i Babiński.

Demonstracje antysowieckie w Charbinie.

Moskwa, 22 kwietnia. (PAT). Źródła sowieckie donoszą z Charbina, że wczoraj doszło przed gmachem zarządu kolei wschodnio - chińskiej do burzliwych demonstracyj białogwardyjskich. W czasie demonstracji około 20 ludzi wtargnęło do wnętrza gmachu. Według oświadczenia konsula sowieckiego w Charbinie, policja mandżurska nie przeciwdziałała demonstracji, co, zdaniem jego, ma świadczyć o porozumieniu pomiędzy policją i demonstrantami. Wszystkim obywatelom sowieckim wstrzymano udzielanie wiz na powrót do ZSSR. Wczoraj znów przeprowadzono masowe rewizje i aresztowano 12-tu sowieckich obywateli.

W związku z temi wypadkami konsul ZSSR. w Charbinie złożył protest u władz mandżurskich.

Socjaliści niemieccy przeciw Polsce.

Królewiec, 22 kwietnia. (PAT). Odbył sięt u wiec z inicjatywy „Żelaznego Frontu“, na którym przewódca socjalistów dr. Breitscheid wygłosił odczyt p. t. „Kto potrafi odwrócić niebezpieczeństwo polskie od Prus wschodnich, Hitler, czy Otto Braun“. Odczyt ten był nowym dowodem, że alarmy antypolskie szerzą socjaliści niemieccy na równi z najbardziej reakcyjnemi stronnictwami.

Incydent japońsko-sow.

Tokio, 22 kwietnia. (PAT). Wedle doniesień z Charbina, wojskowe władze japońskie aresztowały naczelnika stacji Imien-Po, na odcinku wschodnim kolei wschodnio - chińskiej Greszkowskiego po zebraniu dostatecznych dowodów, że pozostawał on w tajnem porozumieniu z rewolucjonistami. Władze sokieckie zażądały wypuszczenia Greszkowskiego na wolność. W najbliższym czasie mają być nawiązane rokowania w tej sprawie.

Konflikt chińsko-japoński niezałatwiony.

Genewa, 22 kwietnia. (PAT). Krążące dziś pogłoski o zwołaniu na jutro posiedzenia Komitetu 19-tu nie znalazły potwierdzenia. Komitet ten w poniedziałek ustalił tekst rezolucji w sprawie rozejmu w Szanghaju, przyczem postanowił, że przewodniczący zakomunikuje go stronom dla uzyskania ich zgody, poczem zwołane miało być publiczne posiedzenie dla przyjęcia rezolucji. Jednakże nieprzyjęcie projektowanej rezolucji przez Japonję, przekreśliło te zamiary i Komitet 19-tu znajduje się w sytuacji bardzo trudnej.

Zniesienie anachronicznej ustawy w Anglji.

Londyn, 22 kwietnia. (PAT.) Wielkie zdumienie wywołało odkrycie przez pewnego profesora prawa w Oxfordzie, że na podstawie aktu z 1707 r. a więc 225 lat temu, żaden z ministrów tych resortów, które utworzone zostały po tym akcie, nie posiada prawa zasiadania w Izbie Gmin, albowiem akt z roku 1707 ogranicza zezwolenie na pobieranie pensyj urzędniczych członkom Izby Gmin do liczby tylko tych ministrów, jacy istnieli w roku 1707. Wskutek tego minister Handlu, którego resort utworzony zo stał dopiero w roku 1828 zasiada w Izbie Gmin nielegalnie i za każdy dzień podlega wysokiej karze. Aby uchylić ten stan rzeczy, któryby uniemożliwił ministrowi Runcimanowi branie udziału w przyszłym tygodniu w debacie nad taryfą celną, Izba Gmin uchwaliła w trybie nagłym ustawę, uchylającą ten akt i darowującą karę, jaką zapłacić miał minister Runciman. W poniedziałek ustawa potwierdzona została przez Izbę Lordów, a we wtorek minister Runciman mógł zasiąść w Izbie Gmin. Ponieważ Runciman był ministrem handlu od r. 1924 do 1916 a obecnie jest ministrem handlu od listopada, to według obliczeń ogólna kara wyniosłaby 30.000 funtów.

O rozbrojenie na morzu.

Paryż, 22 kwietnia. (PAT). „L'Intransigeant“ donosi z Genewy: Podczas dzisiejszego śniadania, w którem brali udział Stimson, Mac Donald, Brüning i Grandi, — Stimson, popierany przez Mac Donalda miał powiedzieć do premjera francuskiego, że uważa za konieczne zawarcie francusko - włoskiego układu o zbrojeniu się na morzu, który byłby uzupełnieniem traktatu londyńskiego. Tardieu odpowiedział, że sprawa rozbrojenia na morzu powinna być dyskutowana jedynie w ścisłem związku z zagadnieniami rozbrojenia na lądzie i w powietrzu.

Genewska Konferencja Pracy.

Delegat Polski o walce z kryzysem i bezrobociem.

Genewa, 22 kwietnia. (PAT.) W pierwszym dniu dyskusji nad rocznem sprawozdaniem dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy Alberta Thomasa na konferencji Pracy zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej dr. Jurkiewicz, który wyraził uznanie dla rezultatów prac Międzynarodowej Organizacji Pracy i oświadczył, iż, uważając z całego sprawozdania za najważniejszą tę część, która odnosi się do walki z kryzysem i bezrobociem, a więc do tragedji około 25 miljonów ludzi, co wraz z ich członkami rodzin stanowi około 60 do 70 miljonów ludzi, o nich wyłącznie będzie mówił.

Następnie mówca udowadniał, że ze wszystkich wymienionych w rapor mianowicie: 1) pośrednictwa pracy, mianowicie: 1) pośrednictwo pracy, 2) rozdziału istniejącej pracy pomiędzy jak największą ilość ludzi, 3) ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, 4) ogródków działkowych, 5) doraźnych pomocy państwowej i samorządowej, 6) skrócenia czasu pracy, 7) robót publicznycr — tylko te ostatnie mogą w pewnych warunkach odegrać poważną rolę w walce z tak przewlekłym kryzysem, jak obecny. Także skrócenie czasu pracy, o ile wprowadzone będzie w całym świecie, może odegrać pewną rolę. Natomiast wszystkie inne wyżej wymienione środki są pożądane, pożyteczne, a nawet konieczne, ale w długotrwałym kryzysie niewystarczające.

Następnie mówca, polemizując z zarzutami przedstawicieli pracodawców i robotników państw przeinwestowanych, w których pierwsi uważali międzynarodowy plan robót publicznych i ich finansowanie za utopję, a drudzy za mało tylko znaczący środek łagodzący, wykazał, że co niedawno było uważane za utopję staje się dzisiaj wobec gwałtownych zmian w stosunkach gospodarczych, zupełnie realne; że plan międzypaństwowego finansowania i kredytowania robót publicznych nie jest utopją, dowodzi po stęp prac w tym względzie w odpowiednich instancjach międzynarodowych. Mówca dowodził, że zorganizowanie kredytu międzynarodowego dla podjęcia w dużych rozmiarach robót publicznych w tych państwach dotkniętych kryzysem, które z kredytu tego zechcą korzystać, nie zwalczy wprawdzie kryzysu odrazu w całym świecie, ale zmniejszając powierzchnię kryzysem dotkniętą, może wywrzeć jednocześnie wpływ łagodzący na kryzys nawet w państwach t. zw. przeinwestowanych.

Następnie dr. Jurkiewicz, wskazując na znaczenie zorganizowania kredytu międzynarodowego i prowadzenie budowy tanich domów w walce z bezrobociem, wezwał tak dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy jak też radę administracyjną, by całą uwagę i energję skierowali na szybkie i wystarczające zorganizowanie międzynarodowego kredytu zarówno dla robót publicznych w państwach prze inwestowanych, jak i dla budowy tanich domów.

Data konferencji lozańskiej

ustalona została na 16 czerwca b. r.

Paryż, 22 kwietnia. (PAT). W toku dzisiejszych rozmów, prowadzonych między Stimsonem, Mac Donaldem, Brüningiem, Grandim i Tardieu, ustalono datę konferencji lozańskiej na dzień 16 czerwca br. Wszyscy zgodzili się również na wybranie przewodniczącym tej konferencji Theunisa, b. premjera i b. ministra finansów Belgji. Konferencja odbędzie się w pałacu Ouchy, który wynajęto w tym celu na okres jednego miesiąca.

Rokowania handl. sowiecko-austrjackie.

Wiedeń, 22 kwietnia. (PAT). Jak donoszą dzienniki, do Wiednia przybyli dwaj delegaci rządu sowieckiego celem przeprowadzenia rokowań w sprawie traktatu handlowego austrjacko - sowieckiego. Rząd sowiecki ofiarowuje Austrji zamówienia w sumie 4 miljonów dolarów w zamian za co Austrja zobowiązałaby się sprowadzać ustalone kontyngenty pszenicy rosyjskiej, jęczmienia, jaj i kilku innych produktów rolnych oraz kalosze, benzynę i t. d. Rosja sowiecka gotowa ma być zrzec się żądania największego uprzywilejowania. Największą trudność stanowić mają sprawy finansowe. Rosja chce spłacić 87 i pół procent swych zobowiązań zaciągniętych dotychczas w Austrji w wysokości 12 miljonów dolarów nie w walucie dolarowej, lecz w szylingach, podczas gdy Austrja godzi się na zapłatę tylko 4 miljonów dolarów w szylingach. W oczekiwaniu na sfinalizowanie rokowań zakupuje Rosja zagranicą szylingi. Tem się tłumaczy zwiększenie popytu za dewizą na Wiedeń w Amsterdamie, Berlinie i Pradze. Dodać należy, że już od 6 miesięcy nie czyni rząd sowiecki żadnych zamówień u firm austrjackich oświadczając, że zamówienia te nastąpią dopiero po zawarciu traktatu handlowego.

Ulgi kredytowe dla rolnictwa.

Akcja Rządu w kierunku przyznania ulg kredytowych dla rolników znalazła swój wyraz także w częściowem obniżeniu oprocentowania długoterminowych pożyczek hipotecznych, udzielonych rolnikom.

W związku z tą akcją ziemskie instytucje kredytowe obniżają rolnikom oprocentowanie wspomnianych pożyczek o 1 procent przy pierwszej rocznej racie za rok 1932.

Do tych insytucji zaliczony został także Akc. Bank Hipoteczny we Lwowie, który wobec tego przy płatnej w dniu 1 maja br. racie pożyczek długoterminowych bonifikować będzie rolnikom jeden procent odsetek, mieszczących się w tej półrocznej racie annuitetowej.

Opłaty za odbiorniki radjofoniczne.

Warszawa, 22 kwietnia. (PAT). „Monitor Polski“ z dnia 22 kwietnia 1932 r. zamieszcza zarządzenie ministra Poczt i Telegrafów z dnia 20-go kwietnia 1932 r. w sprawie czasowej zmiany opłat radjofonicznych.

Zarządzenie to — niezależnie od opłat przewidzianych w taryfie opłat radjofonicznych, ogłoszonej w zarządzeniu ministra Poczt i Telegrafów z dnia 27 września 1929 r. wprowadza czasowo opłatę w wysokości po 30 groszy miesięcznie od każdego odbiornika radjofonicznego. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1 maja 1932 roku i obowiązuje do dnia 31 marca 1933 r.

Ustawa karna skarbowa.

Warszawa, 22 kwietnia. (PAT.) W Dzienniku Ustaw R. d. Nr. 34 z dnia 21 kwietnia r. b. ogłoszona została ustawa karna skarbowa z dnia 18 marca 1932 r.

Rata kwietniowa

pożyczek rejestrowanych pod zastaw zboża nie będzie odroczona.

Warszawa, 22 kwietnia. (PAT.) Centralny Komitet do Spraw Finansowo-Rolnych komunikuje, że pogłoski o odroczeniu raty kwietniowej rejestrowych pożyczek pod zastaw zboża, są najzupełniej bezpodstawne. Rata kwietniowa powyższej pożyczki będzie wymagana bezwzględnie we właściwym terminie.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

PARYŻ. Krwawe zajście. Jedno z biur pocztowych w Marsylji było widownią krwawego zajścia. Pewien Włoch, Manzini, zastrzelił dwóch inspektorów policji, a trzeciego ciężko zranił. Ten ostatni, przewieziony do szpitala, zmarł. Manziniego aresztowano.

NOWY JORK. Demonstracje komunistyczne. Tłum, złożony z komunistów, urządził demonstrację przed ratuszem. Znaczna grupa manifestantów usiłowała dostać się do wnętrza gmachu. Interwencja policji przeszkodziła temu. Wielu komunistów zostało w tem starciu rannych. Wśród policjantów 10-ciu odniosło rany. Również w Filadelfji doszło do podobnych starć. Było kilkunastu rannych.

MORAWSKA OSTRAWA. Strajk w zagłębiu węglowem ostrawsko - karwińskiem został ostatecznie zakończony. W dniu wczorajszym wszystkie szyby pracowały normalnie.

Przed procesem Emilji Margerity Gorgonowej.

W poniedziałek rozegra się przed sądem przysięgłych we Lwowie epilog brzuchowickiej tragedji, która u samego schyłku minionego roku zelektryzowała w sposób wprost niebywały publiczną opinję Lwowa, Polski, a — jak świadczyły obszerne na ten temat wzmianki w prasie obcej — także i zagranicy.

Tragiczna śmierć 16-letniej Elżbiety Zarembianki wraz ze wszystkiemi to warzyszącemi jej okolicznościami opanowała na długi szereg dni umysły ludzi. Willa arch. Zaremby w Łączkach koło Brzuchowic, niecodzienna postać Emilji Gorgonowej, w której od pierwszej już chwili domniemywano się sprawczyni mordu, okropna tragedja, jaka rozegrała się wśród całego splotu zagadkowych okoliczności w nocy z 30 na 31 grudnia 1931 r., — to wszystko było przedmiotem nieustannych rozmów, rozważań, domysłów, wieloszpaltowych sprawozdań prasy. Każdy drobniejszy moment, ujawniony w toku dochodzenia a dostępny wiadomości publicznej, stawał się źródłem przeróżnych mniej lub więcej fałszywych koncepcyj i wniosków. Falangi domorosłych kryminalistów i detektywów popisywały się przed zawsze chętnymi słuchaczami ze swych na ten temat snutych myśli.

Starając się przez cały ten czas przedstawiać swoim czytelnikom jedynie najobjektywniejszą prawdę, wynikającą z toku dochodzenia, dalecy byliśmy od niezdrowego robienia z tragedji taniej sensacji. Traktowaliśmy tę rzecz tak, jak na to zasługiwała: za bądź co bądź niezwykły i interesujący wypadek kryminalny, za ciekawy obraz psychopatologiczny. Uważaliśmy, że cała prawda wystąpi dopiero na jaw w toku procesu sądowego, który zdoła całą rzecz umieścić we właściwem świetle i rozwiązać w sposób, niepozostawiający wątpliwości, tajemnicę owej przedsylwestrowej nocy.

Sądzimy, że proces, jaki rozpocznie się w dniu 25 bm., zasługuje na to, by w obszerniejszych sprawozdaniach podawać naszym czyelnikom cały jego tok i dlatego też z każdego poszczególnego dnia rozprawy znajdą czytelnicy w naszem piśmie szczegółowe a najobjektywniejsze sprawozdanie z pod kreśleniem całego tła psychologicznego tej niecodziennej sprawy. Sprawozdania nasze obejmować będą zawsze wszystko to, co zaszło w dniu ukazania się naszej gazety, niemal po sam koniec rozprawy.

Treść aktu oskarżenia a prawdopodobnie już i obronę oskarżonej podamy w numerze poniedziałkowym. Przepisy obowiązujących ustaw nie pozwalają bowiem na ogłoszenie aktu oskarżenia przed jego odczytaniem na rozprawie. Dziś jedynie dla lepszego zrozumienia sprawozdań z procesu podajemy przebieg sprawy tak jak on przedstawia się w świetle udostępnionych swego czasu opinji publicznej dochodzeń policyjnych.

Tragiczny związek.

Głównymi bohaterami tragedji byli: lwowski architekt Henryk Zaremba, mieszkająca z nim razem Emilja Margerita Gorgonowa i córka Zaremby — 16-to letnia Elżbieta Zarembianka.

Przeszłość Gorgonowej od pierwszych lat jej dzieciństwa nie jest nam jeszcze dokładnie znaną. Może jaśniejsze światło rzuci na nią rozprawa sądowa. Wiemy jedynie, że jest ona z pochodzenia Dalmatynką, że w swem rodzinnem mieście Ociestowie poznała w czasie wojny ówczesnego porucznika wojsk austrjackich Erwina Gorgona, który zapaławszy ku niej miłością, postanowił pojąć ją za żonę i dlatego przywiózł ją ze sobą po skończeniu wojny do Lwowa. Gorgon pochodził ze znanej lwowskiej rodziny przemysłowców i u tej też swojej rodziny zamieszkał we Lwowie wraz ze swą żoną. Wspólne ich pożycie nie było długie. Nie wiedzieć z jakich powodów Erwin Gorgon opuszcza Lwów i jedzie do Ameryki, gdzie po dzień dzisiejszy przebywa. Żona jego pozostała we Lwowie w dość ciężkich warunkach materjalnych i prosty przypadek łączy ją z Henrykiem Zarembą.

W tym właśnie czasie był mianowicie ten ostatni zmuszony oddać swą umysłowo chorą żonę do Zakładu obłąkanych i szukał wtedy osoby, któraby zajęła się jego gospodarstwem domowem a zarazem wychowaniem dwojga dzieci, kilkuletniego wówczas Stanisława i nieco starszej odeń Elżbiety. Wtedy to polecono mu w tym charakterze Gorgonową, która, wszedłszy do jego domu, nawiązała w krótkim czasie ze swoim chlebodawcą intymny stosunek, którego owocem jest, dziś cztery lata licząca, córeczka Roma.

Piekło domowe.

Dzieci odnosiły się do towarzyszki ich ojca z niechęcią. Zwłaszcza przykry zapanował stosunek między Gorgonową a Lusią. Dorastająca dziewczynka boleśnie odczuwała fakt, że miejsce jej własnej, a teraz tak nieszczęśliwej matki, zajęła obca jej i zimna kobieta, która zawładnęła nietylko sercem jej ojca, ale całym ich domem. Wyczuwała niechęć Lusi ku sobie Gorgonowa. Odpłacała jej pięknem za nadobne. Burzliwe sceny znajdywały się w programie każdego dnia. Obelgi i wyzwiska sypały się raz po raz na głowę Lusi.

Między młotem a kowadłem znalazł się Zaremba. Z jednej strony stał w obliczu kobiety, która opanowała jego zmysły, a teraz była nadto matką jego własnego, bardzo kochanego dziecka; z drugiej zaś w obliczu dwojga dzieci, które kochał szczerze i gorąco i których dobra pragnął. Jego uczucia i decyzje przechylały się raz w tą, raz w tamtą stronę. Ostatecznie zwyciężyła miłość ojcowska. Postanowił dla dobra swych dzieci zrezygnować ze stosunku z Gorgonową. Ofiarowywał jej znaczne kwoty, by odeń odeszła. Nie wiadomo dokładnie, jaki przebieg miały odnośne pertraktacje. Równocześnie Zaremba wynajął sobie we Lwowie nowe mieszkanie, w którem miał już zamieszkać jedynie tylko z dziećmi. Gorgonowa nie miała już tam więcej mieć przystępu. Na drzwiach mieszkania miała zawisnąć wizytówka Elżbiety Zarembianki, jako dowód, że tylko ona i nikt więcej do tego mieszkania nie ma prawa.

W dniu 1 stycznia 1932 miała nastąpić przeprowadzka do nowego mieszkania. Przyszły los Gorgonowej pozostał nierozstrzygnięty. Ścieliła się przed nią wielka niepewność.

Przed świętami Bożego Narodzenia Zaremba z wszystkiemi dziećmi i Gorgonową wybrał się do Brzuchowic, gdzie miał piękną, luksusowo zbudowaną willę. Dzień w dzień jeździła Lusia do Lwowa, by dokończyć robót związanych z przeprowadzką. Wieczorem wracała do Brzuchowic.

Okropna północ.

W dniu 30 grudnia uczeń gimnazjalny Stanisław Zaremba, śpiąc w willi swego ojca, obudzony został mniej więcej około północy jakimś tajemniczym głosem: może jękiem ludzkim, a może skowytem psa. Zaintrygowany wyjrzał przez okno. Niczego nie dostrzegł. Nieskażona śnieżna biel skrzyła się w jasnem świetle księżyca. Złowroga cisza czaiła się wśród drzew okalających dom. Instynkt czy przeczucie spędziły go z łóżka i kazały zawołać po imieniu swą siostrę. Żadna nie padła odpowiedź. Jedynie w małym pokoiku, przegradzającym jadalnię w której spał, od pokoju, w którym spała siostra, słaniała się jakaś odziana w futro postać. Posuwając się wzdłuż ścian, wypełzła owa postać na werandę i wtedy to Stanisław Zaremba rozpoznał w niej Margeritę Gorgon.

Siostra w kałuży krwi.

Stanisław Zaremba wbiegł do pokoju siostry. Przypadłszy do jej głowy, natrafił ręką na lepką krew. Z krzykiem biegnie do pokoju ojca. Zrywają się wszyscy. Na łóżku Lusi leżał już tylko zimny trup dziewczęcy.

Przybywa lekarz. Stwierdzić może jedynie śmierć. Przybywają posterunkowi z miejscowego posterunku Policji w Rzęśnie Polskiej. W niedługi czas potem zjawiają się funkcjonarjusze lwowskiej Policji z nadkomisarzem Frankiewiczem i komisarzem Respondem na czele w towarzystwie sztabu wywiadowców. Wczesnym już rankiem jest też na miejscu prokurator z sędzią śledczym.

Wokół willi czyni się gorączkowe poszukiwania śladów sprawcy ohydnego czynu. Dokoła muru okalającego willę niema żadnych śladów obcego napastnika. Nigdzie oznak gwałtownego włamania: ani na drzwiach, ani na oknie. Rodzi się z nieodpartym logicznym przymusem podejrzenie, że sprawca nie wtargnął z zewnątrz domu, że z domu tego nie uszedł i w domu go też trzeba szukać. Złośliwy, niezwykle czujny pies wilczur Lux nie byłby wpuścić nikogo obcego.

Skrwawiona ręka.

Badając całe obejście, natrafiono na wiele mówiące ślady na śniegu. Oto z owej werandy, która wiodła od głównego wejścia do willi, przez którą wchodziło się do pokoju, gdzie spała ofiara mordu, wiódł na śniegu ślad niewielkiej stopy, jakby przez kobiecą pozostawiony nogę, do drugiej werandy, która prowadziła wprost do sypialni Gorgonowej. Zupełnie taki sam ślad wiódł ponadto do piwnicy i do wodnego basenu, z którego czerpano wodę na domowe potrzeby.

Ślad wiodący do basenu doprowadził do nader ciekawego odkrycia. Nasunęła się mianowicie myśl, że skoro właśnie do basenu wiedzie ślad, może coś w tę stronę kierowało sprawcę, może tam ukrył narzędzie zbrodni. Rozpoczęto poszukiwania i ostatecznie wydobyto z dna basenu tak zwany dżagan, który leżał stale tuż przy basenie i służył do wyrębywania lodu zimową porą. Rany na głowie Lusi odpowiadały swym wyglądem temu narzędziu zbrodni. Poszły organa śledcze i drugim śniegowym śladem — do piwnicy. Nowe odkrycie: wśród piwniczego śmiecia znaleziono przy świetle latarki zakrwawioną chusteczkę, będącą ponad wszelką wątpliwość własnością Gorgonowej. Podejrzenie przeciw niej poczęło przybierać konkretne kształty.

Zdradzieckie ślady.

Na prawej ręce Gorgonowej widniała krew, jako wynik doznanego przez nią skaleczenia. Szyba w drzwiach, wiodących do jej pokoju była wybita. Tłumacząc się przyznała Gorgonowa, że wybiła ją sama przypadkiem. Inna koncepcja zrodziła się w tym względzie w toku dochodzenia. Nasunęła się myśl, że Gorgonowa spłoszona przebudzeniem się i krzykiem Stanisława Zaremby, pobiegła ku swemu pokojowi. U jego progu powstała jednakże tragiczna dla niej sytuacja. Drzwi były przez nią samą od wnętrza zamknięte. Tam też od wnętrza tkwił w nich klucz. Jedynym ratunkiem było wybić szybę, wetknąć przez otwór rękę, przekręcić klucz, i w ten sposób znaleźć tak upragnione w tej okropnej chwili schronienie.

Krew i świeca.

Piętrzyć się poczęły dalsze przeciw Gorgonowej poszlaki. Na jej futrze, w które była odziana, stwierdzono ślady krwi. Nie umiała Gorgonowa wytłumaczyć jej pochodzenia. Była to krew denatki.

Zaś koło basenu wodnego dostrzeżono kawałek świecy. Zbadano lichtarz używany przez Gorgonową. Świecy w nim nie było. Pasował natomiast do niego w zupełności znaleziony koło basenu kawałek.

To wszystko są tylko nieliczne szczegóły całej tej ponurej sprawy. Akt oskarżenia przytacza ich daleko więcej. Mnóstwo faktów i okoliczności wiąże się w nim w jedną logicznie zwartą całość. Całą jego koncepcję poznają czytelnicy w poniedziałek.

* *
*

Wstęp na rozprawę możliwy będzie tylko za biletami, których ze względu na szczupłość sali wydano niewielką ilość, jakkolwiek popyt był wprost olbrzymi. Czynniki sądowe i prokuratorskie przykładają wielką wagę do tej sprawy. Dowodem tego jest choćby fakt, iż składowi sędziowskiemu przewodniczyć będzie Prezes oddziałów karnych p. Jan Antoniewicz, zaś oskarżenie na rozprawie popierać będzie wiceprokurator Sądu Apelacyjnego dr. Alfred Laniewski.

Osobliwa organizacja.

W Berlinie powstała organizacja rozwódek, mająca na celu ochronę praw kobiet, pozbawionych opareia o męża.

Organizacja przystąpiła do wydawania czasopisma „Die geschiedene Frau" („Rozwódka") i zapowiedziała, że do zakresu jego działania będzie należała społeczna opieka nad rozwiedzioną kobietą, poradą w zakresie wyboru zawodu, porady lekarskie, prawne i t. d. Mężczyźni nie są wykluczeni od uczestnistwa w pracach, a nawet będą przyjmowani w roli „sympatyków" związku.

Eksport do Indyj.

W Państwowym Instytucie Eksportowym wykonywane są prace przygotowawcze w dziedzinie organizacji eksportu do Indyj Brytyjskich. Wybitnie pasywny bilans obrotu towarowego Polski z Indjami oraz brak bezpośrednich stosunków handlowych z krajem, z którego Polska sprowadza wiele ważnych surowców, czyni tę sprawę wysoce aktualną, zwłaszcza, że wobec bojkotu towarów angielskich w Indjach, widoki eksportu na ten pojemny rynek z krajów europejskich, przedstawiają się obecnie stosunkowo pomyślniej niż w innych krajach.

KRONIKA

KWIECIEŃ
23
Sobota

KALENDARZYK
Rz.-kat. Wojciecha
Gr.-kat. Terentja

Wschód słońca	g 4 m 29
Zachód „	g 18 m 42
Długość dnia	g 14 m 13

ŁWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Sobota, 23 kwietnia o godz. 3-ciej „Dziady".

Sobota, 23 kwietnia o godz. 8-ej „Faust".

Niedziela, 24 kwietnia o godz. 3.30 „Ludzie w hotelu".

Niedziela, 24 kwietnia o godz. 7.30 „Czarne Ghetto".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota, 23 kwietnia o godz. 8-ej „Mezaljans".

Niedziela, 24 kwietnia o godz. 3.30 „Mezaljans".

Niedziela, 24 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Roxy".

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 23 b. m., o godzinie 8 wiecz.: Wieczór pieśniarki Hildy Dulizkaji.

Niedziela, 24 b. m., o godzinie 4 popoł.: Występ Hildy Dulizkaji.

Niedziela, 24 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Lady Chic".

Poniedziałek, 25 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Lady Chic".

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Jej ekscelencja miłość".
CHIMERA: „Dixiana" z Bebe Daniels.
KORERNIK: „Przygoda miłosna".
LEW: „Wszystko dla dziewczynki".
MARYSIEŃKA: „Przygoda miłosna".
OAZA: „Miłość w pustyni".
PALACE: „Szanghaj Express".
PAN: „Rozwódka" oraz Larry i Hardy.
PROMIEŃ: „Triumf miłości".
SŁOŃCE: Nierówna walka i Angelo.
STYLOWE: „Nibelungi" oraz „Zemsta Krymhildy"

Teatr Wielki. W niedzielę, dnia 24 bm. godz. 3.30 popoł. świetna sztuka Vici Baum pt. „Ludzie w hotelu", która w pełni powodzenia ustąpiła miejsca amerykańskiej sztuce Eugenjusza O'Neilla pt. „Czarne Ghetto". W niedzielę i poniedziałek wieczorem o godz. 7.)o jedna z najlepszych sztuk Eugenjusza O'Neilla pt. „Czarne Ghetto" przyjęta wyjątkowo przychylnie przez całą lwowską prasę bez różnicy kierunków.

„Venezia e Napoli". Prawdziwą biesiadę artystyczną dla licznych melomanów lwowskich, przygotowuje Towarzystwo „Dante Alighieri" i Komitet Lit.-Art. „Esperanto" na dzień 26 bm. Na wieczór ten złożą się przepiękne melodje, słodkie rymy, czarowne barkarole, serenady i impresje. Udział biorą: Dr. Laura Gelletich, Erazma Kopaczyńska art. op., Henryka Sucherowa, pianistka, Leopold Pobóg - Kielanowski art. dram., Henryk Schnützer i Józef Zubik art. op. Wieczór ten będzie clou bieżącego sezonu i ściągnie niezawodnie szeroką publiczność do sali Kasyna i Koła Lit. - Art. (ul. Akademicka 13) o godzinie 8 wiecz.

Walne Zgromadzenie Członków Stow. „Gwiazda" we Lwowie odbędzie się w niedzielę, dnia 24 kwietnia 1932 o godz. 10-tej przedpołudniem.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek dnia 25 kwietnia 1932, o godzinie 6-tej wieczorem, w Instytucie Zoologicznym U. J. K. ul. św. Mikołaja 4, z następującym porządkiem dziennym: 1) prof. Kasper Weigel przedstawi pracę własną p. t. Triangulacja bez pomiarów kątowych, 2) prof. Juljan Tokarski przedstawi pracę p. Włodzimierza Wawrzyka p. t. Wyniki mikroskopowo-chemicznej analizy fosforytów kambryjskich z pod Sandomierza, 3) Tenże sam członek przedstawi pracę p. Stefana Biskupskiego p. t. O graficie krystalicznym Karpat Pokuckich. Po posiedzeniu naukowem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Telefon Lwów—Rio de Janeiro. Dyrekcja Poczt i Telegrafów donosi, że z dniem 15 kwietnia br. wprowadzony został ruch telefoniczny między Lwowem a Rio de Janeiro w Brazylji. Opłata za 3-minutową zwykłą rozmowę w tej relacji wynosi 160 franków w złotych polskich, według każdorazowego kursu. Obecnie oblicza się 1 frank równy 1 zł. 80 gr. Bliższych informacyj w tej sprawie można zasięgnąć w Oddziele telefonicznym Urzędu pocztowego i telegraficznego Lwów 1.

Dzieło literackie w filozoficznem ujęciu.

Odczyt prof. Ingardena w Kasynie.

W poniedziałek, dnia 25 bm. o godzinie 19-ej w małej parterowej sali Kasyna i Koła Lit. - Art. prof. dr. Roman Ingarden, wygłosi p. t. „O budowie dzieła literackiego" autoreferat z wydanej w zeszłym roku p. n. takimże tytułem w języku niemieckim, znakomitej swej książki, poświęconej dociekaniom z pogranicza ontologji, logiki i teorji literatury. Prof. Ingarden, reprezentujący wśród współczesnych filozofów polskich fenomelogiczny kierunek Huscerla, zastosował w ostatniej swej pracy do tworu literackiego specjalny sposób ujmowania przedmiotów i zjawisk przez tę filozoficzną szkołę. Na polu badań filozoficznych zdobył on sobie wybitne już stanowisko nietylko w Niemczech, ale i poza ich granicami, a książka jego spotkała się wszędzie z najprzychylniejszem przyjęciem. Rozpatruje ona dzieło literackie jako twór wielowarstwowy z punktu teorji poznania i dochodzi do zupełnie nowych i oryginalnych rezultatów. Tak rozgałęziona obecnie nauka o literaturze posługuje się w omawianiu najrozmaitszych zagadnień specjalnych całym szeregiem podstawowych pojęć, wymagających filozoficznego rozpatrzenia właściwej istoty i struktury dzieła literackiego. Praca prof. Ingardena odsłania tę zasadniczą strukturę w jej istocie, określa elementy, na jakich opiera się idealna rzeczywistość istnienia dzieła literackiego i odgradza je zarówno od różnorodnych konkretyzacyj wywoływanych w toku lektury, jak też od subjektywnych przeżyć autora. W ten sposób wyzwalając badania literacko - naukowe z interpretacyj psychologicznych, stawia je na fundamencie czysto filozoficznym. Wstęp na salę dla członków Związku Zaw. Literatów we Lwowie, gości zaproszonych i wprowadzonych przez nich osób wolny.

Powrót Marszałka Piłsudskiego do Warszawy.



Jak już donosiliśmy, wczoraj rano powrócił do stolicy Marszałek Piłsudski. Na dworcu witali Marszałka członkowie Rządu z premjerem Prystorem na czele. — Na zdjęciu widzimy p. Marszałka (×) w towarzystwie premjera Prystora (××).

Wywiadowca zabija pijanego.

Wczorajszej nocy wywiadowca policyjny Władysław Nowakowski koło hotelu Bouleward natknął się na trzech osobników. Byli oni pijani. Jeden z nich silnie trącił przechodzącego Nowakowskiego. Wówczas wywiadowca zażądał wylegitymowania się. Awanturnicy odpowiedzieli wyzwiskami. Jeden z nich rzucił się na Nowakowskiego i zdarł mu kapelusz z głowy. Napadnięty gwizdkiem wzywał w nacieraniu na broniącego się wywiaw pobliżu nie było. Gdy napastnik nie ustawał w nacieraniu na broniącego się wywiadowcę, ten wyjął rewolwer służbowy i strzelił w powietrze raz i drugi. Nie odniosło to żadnego skutku, tylko jeszcze bardziej rozwścieczyło awanturnika. Wówczas wywiadowca strzelił dwukrotnie do atakującego go osobnika.

Pierwszy strzał chybił, za drugim zaś upadł bezwładnie na ziemię. Towarzysze zastrzelonego awanturnika przestraszeni dali się ująć wywiadowcy.

Wywiadowca Nowakowski zawiadomił natychmiast o wypadku kierownictwo Wydziału śledczego. Przybyło pogotowie ratunkowe, ale wobec stwierdzenia śmierci napastnika odjechało z powrotem. Wkrótce po godz. 2-giej przybył na miejsce sędzia śledczy dr. Kulczycki. Zabity został 30-letni tokarz Zygmunt Bonert, towarzyszyli mu zaś: Władysław Sawicki i Stanisław Zamara. W wieczór, poprzedzający napad na wywiadowcę, pili w trzech w szynku przy ul. Gródeckiej, potem zaś postanowili wybrać się „na dziewczęta". W tym celu udali się pod hotel „Bouleward", gdzie rozegrało się tragiczne zajście.

Samobójstwo służącej.

U właściciela jednej z kamienic przy ul. Tarnowskiego służyła 23-letnia Katarzyna Bojko. Od pewnego czasu pani domu poczęła zarzucać jej kradzież różnych przedmiotów. Gdy Bojkównie do tego wypowiedziano służbę, postanowiła ona rozstać się z życiem. Wczoraj rano chlebodawcy zastali drzwi do kuchni zamknięte. Dostali się do wnętrza przez okno. W powietrzu unosiła się woń gazu, Bojkówna zaś leżała nieprzytomna na łóżku. Prędko zakręcono kurki gazowe. Bojkównę przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

Stary wyga.

Przeszło od dwóch lat grascuje po Lwowie oszut, mieniący się Ludwikiem Rogowskim, który płaczem i dramatycznemi scenami wyłudza ubrania i pieniądze. Eksploatuje szczególnie osoby religijne, parafje i klasztory. Powołuje się na najbardziej znane osobistości. Opowiada o bracie, którego utrzymuje, o siostrze Norbetance zakonnicy, o ojcu, który był u hr. Potockiego w Łańcucie i t. p. Średniego wzrosctu, silny brunet, oczy szaro-niebieskie, lat około 30. Ostrzega się przed nim oraz uprasza się wszystkich, którzyby o nim coś wiedzieli o zawiadomienie V. Komisarjatu, ul. Jachowicza 3, gdzie ptaszek ów został przytrzymany.

KRAJOWA

ŻÓŁKIEW. **Zabytki sztuki.** Tutejsze świątynie: Kolegjata z 1604 r., kościół OO. Dominikanów z 1655 r., synagoga z 1687 r., cerkiew św. Trójcy z 1601 r. i monaster OO. Bazyljanów w Krechowie zostały uznane za zabytki sztuki, podlegające ochronie na mocy przepisów o ochronie zabytków.

BORYSŁAW. **Ujęcie sprawców napadu.** W dniu wczorajszym aresztowani zostali sprawcy napadu rabunkowego na dom maszynisty Fijałkowskiego w Borysławiu, o czem wczoraj donosiliśmy. Jak wiadomo, w czasie napadu Fijałkowski został przez jednego z bandytów raniony. Aresztowanych, w osobach Antoniego Sokołowskiego i Kazimierza Betkiewicza osadzono w więzieniu. Staną oni prawdopodobnie przed sądem doraźnym.

BORYSŁAW. **Samobójstwo bezrobotnego.** Wczoraj wieczorem bezrobotny Józef Zygmunt z Borysławia w zamiarze popełnienia samobójstwa rzucił się do zbiornika ropnego, znajdującego się w lesie tustanowickim w pobliżu cerkwi św. Mikołaja. Poszukiwania za zwłokami samobójcy, zarządzone przez miejską straż pożarną, nie dały żadnego rezultatu.

STANISŁAWÓW. **Usiłowana kradzież ziemniaków.** W Markowcach, pow. Tłumacz, 8 nieznanych osobników usiłowało skraść kartofle z kopców, znajdujących się na polu, a będących własnością Zdzisława Ładomirskiego, właściciela dóbr. Kiedy pilnujacy kopców zarządca folwarku, Józef Hrabki, spłoszył złodzieji i począł ich ścigać, jeden z uciekających oddał do Hrabkiego trzy strzały z broni palnej, które na szczęście chybiły. Za sprawcami zarządzono pościg.

STANISŁAWÓW. **Zamordowała męża.** We wsi Kniaże, pow. Śniatyn, powstała bójka między małżonkami Andrzejem i Paraską Wynnyczukami, w czasie której Paraska wyrwała mężowi haczyk żelazny i uderzyła go kilka razy po głowie. Po bójce Wynnyczuk położył się spać i w kilka godzin później zmarł. Policja prowadzi w tej sprawie śledztwo.

BRODY. **Tragiczny wypadek.** Onegdaj podczas pędzenia samogonki przez Adama Pańczuka w domu Wasyla Fedusia w Szyszkowcach eksplodował aparat odpędowy z gotującym się na kuchni zacierem, wskutek czego 12-letni syn gospodarza domu Józef Feduś odniósł tak ciężkie poparzenia, że wkrótce zmarł, zaś Nicefor Feduś uległ poparzeniom trzeciego stopnia. Stan jego jest bardzo ciężki. Władze policyjne prowadzą w tej sprawie dochodzenia.

BRODY. **Wisielec.** Onegdaj popołudniu w lesie gminnym w Jazłowczyku znaleziono wiszące na drzewie zwłoki mężczyzny, liczącego około 30 lat, ubranego w czarną kurtkę, zielone spodnie oraz długie buty. Przy wisielcu znaleziono skrawek papieru, zapisanego w języku rosyjskim, bez daty i podpisu, następującej treści: Jestem z Żytomierza, przyszedłem do Polski przed dwoma miesiącami w poszukiwaniu za moim bratem, który miał być przy Denikinie i ma przebywać obecnie w Polsce. Ponieważ brata nie znalazłem, popełniam samobójstwo. Przy zwłokach znaleziono również złoty krzyżyk prawosławny. Denat nie był nikomu znany w okolicy, to też mimo starannych poszukiwań policji nie zdołano stwierdzić identyczności samobójcy.

BRODY. **Przyjazd wojewody Moszyńskiego.** Onegdaj bawił w Brodach w sprawach urzędowych wojewoda tarnopolski Moszyński w towarzystwie inspektora wojewódzkiego Sardeckiego i starosty złoczowskiego p. Płachty.

WILNO. **Proces o nadużycia celne.** Rozpoczął się sensacyjny proces o nadużycia w komorze celnej. Straty w tej aferze sięgają 169.000 zł. do której to sumy dochodzi jeszcze 5-ciokrotna kara. Na ławie oskarżonych zasiadło z pośród 17-tu — 13-tu oskarżonych, z których dwóch, a mianowice Szepsel Arluk i Józef Brytan, odpowiadają z aresztu. Czterech oskarżonych zdołało zbiec, jednakże Sąd postanowił sądzić ich zaocznie i wyznaczył obrońców z urzędu. W sprawie tej występuje kilkunastu obrońców i 10 rzeczoznawców, kilku z nich z Warszawy. Świadków w tej sprawie powołano około 60-ciu.

Mord pod Złoczowem.

Złoczów, 23 kwietnia. (PAT). W nocy z 22 na 23 bm. na drodze polnej ze Złoczowa do Horodyłowa zamordowany został student VI kl. gimnazjum Ukraińskiego Pedagogicznego Towarzystwa w Złoczowie Poznachowski, rodem ze Zborowa. Sprawca morderstwa oddał do Poznachowskiego trzy strzały rewolwerowe w głowę, kładąc go trupem na miejscu. Powód morderstwa na razie nieznany. Dochodzenia prowadzi Wydział śledczy.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Niedziela, 24 kwietnia.

LWÓW (381). Godz. 10.00: **Nabożeństwo z Archikatedry obrz. rzym. kat. we Lwowie. Trans. na wszystkie stacje P. R.** — 11.35: Trans. z Warszawy. Odczyt misyjny p. t. „Fanatyzm islamizmu w Egipcie wobec Ewangelji“ wygł. ks. dr. Eugenjusz Dąbrowski. — 11.58: Trans. sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans. z Warszawy. Urz. komun. Państw. Inst. Meteor. — **12.15: Trans z sali Polskiego Tow. Muzycznego we Lwowie, fragment Akademji Dnia Miłosierdzia Chrześcijańskiego. Przemówienie ks. arcybiskupa dr. Józefa Teodorowicza.** — 12.45: Trans. z Warszawy. D. c. Poranku symfonicznego z Filharmonji Warsz., zorganizowany przez Wydz. Ośw. i Kult. Magistratu m. st. Warszawy wespół z Dyrekcją Koncertów Symfonicznych. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Alfred Ginsberg (skrzypce), Tadeusz Łuczaj (śpiew) i Jerzy Lefeld (akomp.). — 14.00: Trans. z Warszawy. „Odszkodowania ogniowe“ wygł. p. Franciszek Tymowski. — **14.20: Koncert.** 14.40: Trans. z Warszawy. „Pierwsze usterki w karmieniu zwierząt pod względem zdrowotnym“ wygł. prof. Lucjan Dobrzański. — **15.00: D. c. Koncertu.** — 15.55: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci. — **16.20: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 16.40: Trans. z Warszawy. „Przegląd czasopism kobiecych“ wygł. p. Marja Ankiewiczowa. — **16.55: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum“** — 17.15: Trans. z Warszawy. „Św. Jerzy patron trzód“ wygł. dr. Kazimiera Zawistowicz. — 17.30: Trans. z Warszawy. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. 17.45: Trans. z Warszawy. Koncert popołudniowy w wyk. Reprez. Orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. Bronisław Nietyksza (tenor) i Ludwik Urstein (akomp.). W przerwie koncertu trans. z Warszawy. Komun. Zw. Pracowników Gmin Wiejskich. — **19.00: Rozmaitości.** — **19.20: Odczytanie programu na dzień następny.** — **19.25: „Melodje słoneczne“ feljeton Kazimierza Browczyka.** — **19.40: Płyta gramofonowa.** — **19.45: Słuchowisko p. t. „Jako drzewiej w Polsce miłowano“ Marji Grzędzielskiej i Leopolda Kielanowskiego, w reżyserji Wiktora Budzyńskiego. Trans. na wszystkie stacje P. R.** — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Zofja Żmigród-Fedyczkowska (sopran), dr. Wanda Roessler-Stokowska (sopr.) i Ludwik Urstein (akomp.). — 21.45: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. Nowela (w skróceniu) Al. Świętochowskiego p. t. „Chawa Rubin“. — 22.00: Trans. z Warszawy. Recital fortepianowy Zofji Jaroszewiczowej. — 22.40: Trans. z Warszawy. Urz. komun. Państw. Inst. Meteor. — 22.45: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — **22.55: Lwowski komunikat sportowy w opr. p. Jerzego Żukowskiego.** — 23.00 — 24.00: Trans. z Warszawy. Rewja z Qui Pro Quo.

Poniedziałek, 25 kwietnia.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Przegląd Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Przem. Imre Ungara w jęz. esperanta. — **12.20: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 13.20: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. — 13.25 — 14.55: Przerwa. — **14.55: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 15.05: Trans. z Warszawy. Kom. gospodarczy i giełda pieniężna. — 15.15: Trans. z Warszawy. Przegląd komunikacyjny. — 15.25: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich. (dział „Historja“). — 15.45: Trans. z Warszawy. Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — 15.50: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (dział „Historja“) „Epoka kongresów“ wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz. — **16.10: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 16.20: Trans. z Warszawy. Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny) Lektor p. Lucien Rouuigny. — **16.40: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum“.** — 17.10: Trans. z Warszawy. „Fryderyk Froebel i jego metoda“ (w 150 rocznicę urodzin) wygł. p. Janina Krasucka-Burzycka. — 17.35: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka. — **18.50: Rozmaitości.** — **19.10: Odczytanie programu na dzień następny.** — **19.15: „O alchemji i alchemikach“ wygł. p. Marja Kazecka.** — **19.30: „Życie i kultura żydowska w Polsce przedrozbiorowej“ wygł. dr. Jakób Schall.** — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. Feljeton muzyczny. — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert muzyki żydowskiej. Wykonawcy: Chór Wielkiej Synagogi im. Nożyka pod dyr. A. Dawidowicza. Nadkantor H. Bernstein (tenor) i S. Lichtermann-Dawidowicz (akomp.). — 21.45: Trans. z Warszawy. Feljeton p. t. „Życie stenograficzne“ wygł. p. Zygmunt Kawecki. — 22.00: Trans. z Warszawy z Teatru Wielkiego „Konkursu Orkiestr Kolejowych“. — 23.00: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. — Trans. z Warszawy. Urz. komun. Państw. Inst. Meteor. — Trans. z Warszawy. Do godz. 24.00 Muzyka taneczna.

Dokumenty dotyczące Krzysztofa Kolumba.

Staraniem podesty miasta Genui sen. F. Brocardiego ukazał się olbrzymi tom, zawierający wszystkie dokumenty dotyczące Krzysztofa Kolumba i jego genueńskiego pochodzenia pt. „Cristoforo Colombo: documenti e prove della sua appartenenza a Genova“. Tom ten zawiera 450 reprodukcyj heljograficznych, ciekawych dokumentów historycznych, listów odkrywcy Ameryki i t. d. Sen. Brocardi w przedmowie stwierdza, że nie chodzi tu o jakieś najnowsze dokumenty sensacyjne lecz o uporządkowanie materjału, świadczącego wystarczająco o pochodzeniu włoskiem Krzysztofa Kolumba i ustalającego ostatecznie tę sprawę.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Kobieta Współczesna“. Tygodnik. Nr. 17-ty tygodnika „Kobieta Współczesna“ przynosi szereg ciekawych artykułów: Artykuł wstępny p. t. „Anglo-Irlandzkie kłopoty“ — Stanisławy Adamowiczowej, „Miejsce sztuki w wychowaniu“ — (z cyklu „Obcowanie ze sztuką“) — N. Samotyhowej, „O wiecznem nieporozumieniu“ — Felicji Potyńskiej, „Matka“ — (z cyklu „Oni“) — Heleny Boguszewskiej, „Wołanie“ — wiersz Jerzego Korneckiego, „Madame Blanc“ — K. Prószyńskiego, „Kilimy, ja i szkoła“ — Marji Zawadzkiej, „Zmora“ — Cz. Wojeńskiej, „Z powieści Anglo-Amerykańskich“ — Regina Reicher-Karniolowa i „II. Zjazd we Lwowie“ — H. Siemijskiej. W dodatku „Mój Dom“ — mamy wiele pięknych modeli na suknie, kostjumy, bluzki, pullowery i t. p., jak również tablica kroju.

Z Teatru Wielkiego.

Wznowienie „Fausta“ Gounod'a.

Wczorajsze wznowienie „Fausta“ było dowodem prawdziwości twierdzenia, często w chwili obecnej lansowanego, jakkolwiek niezupełnie jeszcze uznanego przez ogół, że w muzyce istnieją dwie zasadniczo różne możliwości rozwiązania problemu odtwórczości o ile idzie o kompozycje dawniejszych epok i kierunków: jedna polega na jak najwierniejszem wczuciu się w styl i epokę tej kompozycji z powołaniem całego, potrzebnego w tym celu aparatu technicznego, druga na oglądaniu i odtworzeniu jej niejako z punktu widzenia współczesności. Ta ostatnia możliwość bynajmniej nie przesądza pewnego pietyzmu w stosunku do samego twórcy i jego intencyj artystycznych, różnica jest tylko ta, że następuje tu skrzyżowanie tych intencyj z przeżyciem słuchacza w innem z gruntu nastawieniu psychicznem, charakteryzującem różna epokę, różne środowisko artystyczne.

Wobec faktu, że właśnie w historji muzyki ostatniego ćwierćwiecza, zaszły zmiany bardzo głęboko sięgające w psychikę zarówno kompozytora jak i odtwórcy i słuchacza, zrozumiałem jest, że ta druga możliwość nęci dziś bardziej niż kiedykolwiek każdy umysł twórczy, który bierze sobie za zadanie zrekonstruować jakieś dzieło dawniejsze dla użytku współczesności. Taką rekonstrukcją właśnie było wznowienie „Fausta“ na scenie lwowskiej. Było ono czemś z gruntu współczesnem, nie w znaczeniu jakiejś deformacji jego walorów stylistycznych na rzecz tej współczesności, ale ze względu na przebijającą się na każdym kroku intencję zbliżenia go do psychiki współczesnego człowieka. Zbliżenie to poszło podwójną drogą: zarówno czysto słuchową, jak i wzrokową, i prawdopodobnie właśnie dzięki temu dało tak świetne rezultaty. Usunięto więc z „Fausta“ w pierwszym rzędzie ów cały balast okropnego szablonu, który ciężył na nim od lat kilkudziesięciu, i który był głównym powodem faktu, że jego istotne walory straciły swą wyrazistość dla każdego z nas. Bo — że te walory istnieją, i że nie potrzeba dopiero użycia sztucznych środków, by one przemówiły same za siebie, o tem wiedzieliśmy wszyscy. Gounod nie zbliża się wprawdzie do „Fausta“ z tej niebosiężnej perspektywy, co Goethe, wybiera tylko jeden epizod, ale potrafił go przetransponować na nutę szczerego liryzmu muzycznego, która — mimo, że zamknięta w granicach pewnego ściśle określonego, i co więcej nawet przeżytego stylu operowego — musi znaleźć resonans w duszy każdego słuchacza, zarówno dawniejszego, jak i dzisiejszego. I już to samo, że nowa inscenizacja „Fausta“ pozwoliła przemówić tym walorom bezpośrednio do duszy słuchacza, było dla nas prawdziwą nowością. W świetnem ujęciu dyr. Dołżyckiego każda fraza muzyczna odzyskała swój muzyczny sens pierwotny, swoją dynamikę uczuciową. Liryzm „Fausta“ był na prawdę wzruszający, choć obrany z fałszywego sentymentalizmu, którym go sztucznie przepojono; tempo i dynamika na usługach tego wyrazu, sceny zbiorowe wprost znakomite pod względem ustosunkowania i nasilenia barw dźwiękowych. Wszystko nastawione było na ten punkt widzenia całości, w kierunku uzyskania poziomu możliwie jednolitego, z tej więc strony oceniać należy i kreacje poszczególnych artystów. Były one wszystkie bez wyjątku na poziomie bardzo wysokim: Małgorzata p. Lipowskiej, głosowo olśniewająca w akcie III., subtelnie wyczuciowana w ostatnim (w akcie III. wolelibyśmy jednak grę bardziej bezpośrednią), Walenty p. Mossakowskiego, jakiego dawno nie słyszeliśmy na scenie lwowskiej, Mefisto p. Użejki, dobry pod względem śpiewackim, a znakomity wprost pod względem aktorskim, Faust p. Wrońskiego, może nieco twardy w wyrazie, ale bardzo poważnie pojęty, doskonała Marta p. Hinglerówny i Siebel p. Popowiczówny i szereg mniejczych postaci. (P. Czarneckiego niestety nie mogłam słyszeć).

Tyle o czysto muzycznej stronie „Fausta“. Ale niemniejsze znaczenie dla jego ogromnego powodzenia miała i strona czysto wzrokowa spektaklu, przedewszystkiem strona dekoracyjna St. Jarockiego i reżyserja Uluchanowa. Poszła ona w kierunku zaakcentowania tego innego, drugiego planu rzeczywistości, na którym toczy się akcja od chwili metamorfozy Fausta, i w tym momencie leżała cała jej nowość. Ten rodzaj ujęcia pozwolił bowiem nietylko na wprowadzenie całego szeregu nowych motywów dekoracyjnych, ale też i na nowy kąt widzenia samego dzieła. Znikła wszelka sztuczność, która z natury nosi w sobie wszelki twór operowy, zwłaszcza pojęty naturalistycznie, przekonaliśmy się, że opera żyć może życiem nowem, może stworzyć jeszcze atmosferę czystego przeżycia artystycznego. Jedynie może w dołączonej „Nocy Walpurgji“ dałoby się może choreografję wyzyskać w sposób bardziej pomysłowy. Były i tu piękne szczegóły, była całość ogromnie efektowna, nawet imponująca nakładem pracy i kosztów, całość jednak nie stała na tym poziomie, którego oczekiwaliśmy po rewelacyjnych wprost momentach pierwszych aktów.

Wyrażając na tem miejscu najwyższe uznanie zarówno Dyrekcji Opery lwowskiej, jak i kierownictwu Tow. Miłośników Muzyki i Opery, wierzymy, że „Faust“ w nowej inscenizacji ściągać będzie przez cały szereg wieczorów tak liczne i tak entuzjastyczne tłumy publiczności, jak te, które uczestniczyły w jego premjerze i polecamy ten przepiękny spektakl wszystkim, interesującym się nietylko muzyką i operą, ale i teatrem wogóle.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

Ogłoszenia urzędowe.

F I R M Y.

I. Firm. 268/31/Rg. 7. Wykreślenie firmy. Zarządza się wykreślenie z rejestru handlowego Oddział Rg. C. poz. 7 firmy „Sanato“ Pensjonat A. Rumińskiego w Zakopanem, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, a to z powodu ukończenia likwidacji.

Sąd okręgowy, Wydział I. 2893
Nowy Sącz, dnia 29 grudnia 1931.

L I C Y T A C J E.

E. XXIV. 6562/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie odbędzie się dnia 23 maja 1932 r. o godz. 9 przedpołudniem w biurze Nr. XXIV. na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: księga gruntowa II. dzielnicy gm. kat. m. Lwowa whl. 306 kamienica dwupiętrowa narożna położona we Lwowie przy ul. Janowskiej 20 i Szwedzkiej 2, o dwu frontach, częściowo z lokalami suterynowemi, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 149.782 zł. najniższa oferta 74.891 zł. Do realności whl. 306 ks. gr. II. dzielnicy gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: 5 piecyków łaziennych, 6 wanien żelaznych emaljowanych, 13 klozetów spłukiwanych, 4 kubły na śmiecie, okna, drzwi, kraty okienne, 1 drzwi żelazne, 16 muszli wodociągowych, 6 lamp elektrycznych, w klatce schodowej, 3 lampy w mieszkaniu gospodarza, 1 kuchenka gazowa i t. p., oszacowane na 4.918 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2836

Sąd grodzki miejski, Oddział XXIV.
Lwów, dnia 17 marca 1932.

E. 2167/30. Edykt licytacyjny. Dnia 27 maja 1932 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie grodzkim w Śniatynie w biurze Nr. 9 licytacja a) 1/4 części realności whl. 322 gm. Kniaże, wartości 907 zł.; b) 1/4 części realności whl. 323 tejże gminy, wartości 358 zł. 75 gr. Najniższa oferta wynosi ad a) 604 zł. 66 gr., ad b) 238 zł. 90 gr.

Sąd grodzki, Oddział IV. 2886
Śniatyn, 13 kwietnia 1932.

E. 1121/31. Edykt. Na wniosek Firmy „Cercalja“ Ska Handlowa w Krakowie przeciw Rozalji Kiełbasowej w Bobowej odbędzie się dnia 15 czerwca 1932 r. o godz. 10 licytacyjna sprzedaż następujących realności położonych w gminie Bobowa: I. 3/8 części lwh. 130, wartości szacunkowej 2887 zł. 50 gr., o najniższej ofercie 1925 zł. II. 3/4 części realności lwh. 154, wartości szacunkowej 375 zł., o najniższej ofercie 250 zł. III. 3/8 części realności lwh. 270, wartości szacunkowej 1050 zł., o najniższej ofercie 700 zł. IV. 3/4 części realności lwh. 311, wartości szacunkowej 750 zł., o najniższej ofercie 500 zł. 2885

Sąd grodzki.
Ciężkowice, dnia 7 marca 1932.

E. XII. 569/31/6. Edykt licytacyjny. Na wniosek Hermana Kimmelmana w Kałuszu odbędzie się dnia 4 maja 1932, godz. 9 rano w tutejszym Sądzie biuro Nr. 26 licytacja: a) realności whl. 364 gm. Kropiwnik, pastwisko, rola, łąka; b) realności whl. 1115 tejże gminy — pastwisko. Wartość szacunkowa ad a) 2.256 zł. 75 gr., ad b) 422 zł. 50 gr. Najniższa oferta ad a) 1504 zł. 50 gr., ad b) 281 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 2878

Sąd grodzki, Oddział XII.
Kałusz, dnia 24 marca 1932.

E. 1973/31. Edykt licytacyjny. Licytacja realności whl. 573 i 2/36 części realności whl. 529 a) gminy Andrychów Władysława i Anny Gasińskich własnych odbędzie się dnia 1 czerwca 1932 o godznie 2 popołudniu. Realności powyższe są oszacowane na kwotę złotych 51.535, zaś najniższa oferta wynosi kwotę złotych 25.767,66. Wszelkie akta tej licytacji można przeglądać w tutejszym Sądzie. 2873

Sąd grodzki.
Andrychów, dnia 7 kwietnia 1932.

E. 7530/31. Edykt licytacyjny. Dnia 15 czerwca 1932 o godzinie 10 przedpoł. odbędzie się w wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja realności whl. 107 (pb. z ogrodem) i 844 (pb. z lepianką) gm. Jaryczów Stary. Wartość szacunkowa z przynależytościami: 17.903.90 zł., — 790 zł. Najniższa oferta: 11.935.26 zł., — 526.66 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. 2875

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.
Lwów, dnia 14 kwietnia 1932.

E. 1325/31. Edykt licytacyjny. Dnia 24 maja 1932 o godz. 11 przedpołudniem odbedzie się w Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja realności whl. 40/60 części 169 gm. Zubrza. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 8039.72 zł. Najniższa oferta: 5.359.80 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. 2876

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.
Lwów, dnia 12 kwietnia 1932.

E. 3063/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Schulima Hackena i Izaka Waldmana odbędzie się dnia 15 czerwca 1932 o godz. 10-tej w burze Nr. 34 Sądu tutejszego licytacja nieruchomości Mikołaja i Karoliny Janowskich w Buczaczu własnych składającej się z pb. lk. 826/2 pgr. lk. 478/2 łącznej wartości 42.000 zł. Najniższa oferta wynosi 21.000 zł. Osoby roszczące sobie prawa rzeczowe do powyższych realności winny je zgłosić w Sądzie tutejszym najpóźniej w dniu licytacji przed terminem licytacyjnym, gdyż później nie będą ich mogły dochodzić na szkodę nabywcy w dobrej wierze. 2874

Sąd grodzki, Oddział IV.
Buczacz, dnia 18 kwietnia 1932.

B I L A N S ZA ROK 1930/31

KASY SAMOPOMOCY KOLEŻEŃSKIEJ URZĘDNIKÓW BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO, Spółdzielni zarej. z ogr. odpow. we LWOWIE.

BILANS NETTO.

	STAN CZYNNY.	STAN BIERNY.
Kasa	1.66	
Ks. wkładkowa	959.35	
Czekowy w Banku Gospodarstwa Krajowego	6.256.—	
Pożyczki wekslowe	5.800.—	
Wypłaty Fund. administr.	124.668.50	
Pożyczki krótkoterminowe	2.900.—	
Dotacja Banku Gospodarstwa Kraj.		124.668.50
Kapitał udziałowy		12.270.—
Fundusz rezerwowy		828.94
Fundusz zapasowy		130.41
Lokaty		1.871.03
Przechodni	417.70	75.42
Czysty zysk		1.158.91
	141.003.21	141.003.21

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW.

	STRATY.	ZYSKI.
Koszta administracji	2.106.72	3.265.63
Procenta		
Czysty zysk	1.158.91	
	3.265.63	3.265.63

RADA NADZORCZA:
Józef Bialikiewicz, Dr. Marjan Fuchsa.

KOMISJA REWIZYJNA:
Bronisław Kiełbusiewicz, Roman Saraczyński.

DYREKCJA:
Dr. Apolinary Koczerski, Marjan Krajewski, Marjan Burzyński.

KSIĘGOWY:
Tadeusz Socha.

Zamknięcie rachunków

LESIENICKIEJ FABRYKI DROŻDŻY PRASOWANYCH I SPIRYTUSU

SPÓŁKI AKCYJNEJ WE LWOWIE

za dziewiąty rok administracyjny t. j. za czas od 1-go stycznia do 31-go grudnia 1931 roku.

Rachunek Bilansu za rok 1931

Aktywa

	Zł. gr.	Zł. gr.
I. Budynki fabryczne		
stan wg. bilansu otwarcia z dn. 1. I. 1931		585.000·—
II. Maszyny i urządzenia techniczne		
stan wg. bilansu otwarcia z dn. 1. I. 1931	642.000·—	
przybyło w roku 1931	69.995·—	711.995·—
III. Ruchomości:		
Cysterny, samochody, urządzenie biurowe i zaprzęgi		52.440·—
IV. Gotówka		
w kasie		15.502·13
V. Zapasy:		
1. Surowce, różne materjały i banderole	125.471·25	
2. Drożdże i spirytus	22.797·—	148.268·25
VI. Wierzytelności		
po potrąceniu zobowiązań		506.980·97
VII. Papiery wartościowe		
w depozycie		396.026·—
		2,416.212·35

Pasywa

	Zł. gr.	Zł. gr.
I. Kapitały:		
1. Kapitał akcyjny		
10.000 sztuk akcyj po zł. 100·—	1,000.000·—	
2 Kapitał zapasowy		
zwyczajny	323.883·50	
3. Kapitał rezerwowy		
specjalny	413.722·60	1,737 606·10
II. Fundusz amortyzacyjny		
stan wg. bilansu otwarcia z dn. 1. I. 1931	252.650·—	
odpisy za rok 1931	96.366·—	349.016·—
III. Niepodjęte dywidendy		
za rok 1928	1.054·86	
za rok 1929	1.775·—	
za rok 1930	3.275·—	6.104·86
Suma pasywów		2,092.726·96
IV. Czysty zysk		
za rok 1931	304 278·14	
pozostałość zysku z roku 1930	19.207·25	323.485·39
		2,416 212·35

Zarząd:
Dr. FRITZ SIMMER m. p.
IZYDOR GOLDBERG m. p.
FRANCISZEK SCHÖCKL m. p.

Lesienice, w styczniu 1932 r.
Za zgodność z księgami:
Delegaci Rady Nadzorczej
Dr. STANISŁAW MYCIELSKI m. p. Dr. JÓZEF PARNAS m. p.

Główny księgowy:
MOJŻESZ HOROWITZ m. p.

Rachunek Strat i Zysków za rok 1931.

Wydatki

	Zł. gr.	Zł. gr.	Zł. gr.
I. Koszta produkcji			
1. Materjały			
Surowce, materjały pomocnicze i opałowe		559 737·50	
2. Ruch i administracja			
Płace robotnicze, wydatki laboratoryjne, pobory urzędnicze, utrzymanie własnych środków transportowych, ogólne koszta ruchu i konserwacji etc.		1,124.615·77	
3. Podatki			
dochodowy, obrotowy i inne		273.245·97	
4. Świadczenia socjalne			
Kasa Chorych	18.890·17		
Ubezpieczenie pracowników umysłowych	9.748·80		
Ubezpieczenie od wypadków	7.204·14		
Fundusz bezrobocia	11.463·74	47 306·85	2,004.906·09
II. Odpisy			
1. od budynków fabrycznych		20.100·—	
2. od maszyn i urządzeń technicznych		71.216·—	
3. od ruchomości		5.050·—	96.366·—
Razem			2,101.272·09
III. Czysty zysk			
za rok 1931		304.278·14	
pozostałość zysku z roku 1930		19.207·25	323.485·39
			2,424.757·48

Dochody

	Zł. gr.
I. Sprzedaż drożdży i spirytusu	
po potrąceniu podatku banderolowego	2,405.550·23
II. Pozostałość zysku	
z roku 1930	19.207·25
	2,424.757·48

Zarząd:
Dr. FRITZ SIMMER m. p.
IZYDOR GOLDBERG m. p.
FRANCISZEK SCHÖCKL m. p.

Lesienice, w styczniu 1932 r.
Za zgodność z księgami
Delegaci Rady Nadzorczej
Dr. STANISŁAW MYCIELSKI m. p. Dr. JÓZEF PARNAS m. p.

Główny księgowy
MOJŻESZ HOROWITZ m. p.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 23 kwietnia.

PAPIERY PROCENTOWE: 4 proc. poż. dolarowa 49,00—49,25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 52,87—59,00; 10 proc. poż. kolejowa 101,—.

WALUTY: Dolar 8,88,5.

DEWIZY: Holandja 361,00; N. Jork 8,90,4; Paryż 35,09; Praga 26,37; Szwajcarja 173,05; Berlin 211,62; Londyn 33,40—33,36; Włochy 45,85.

Bank Polski 79.—.

ROBERTO BRACCO.

Zapomniana rękawiczka.

NOWELA.

(Przekład z włoskiego)

(Dokończenie.)

Lucjana, siedząc na niewielkim stołeczku naprzeciw męża, pomimo całej swej odwagi zadrżała.

Nachyliła się pod pretekstem zawiązania wstążki u pantofla, by ukryć swe wrażenie. Następnie wstała i, poprawiając swe bujne włosy, rzekła z udaną swobodą:

— A zatem, mój kochany Otello, jaki jest twój ostateczny program?

— Bardzo surowy, lecz bardzo sprawiedliwy, — odpowiedział Henryk. — Jeżeli będę miał dowód, że rękawiczka należy do innej kobiety, będę cię prosił o przebaczenie, jeżeli pozostanę w niepewności — rozejdziemy się, jeżeli się przekonam, że to twoja — zabiję cię.

— Cudownie, — zakończyła Lucjana.

Henryk zawezwał Artura Vigoreni, który tego samego wieczora, elegancki i powabny, jak zwykle, wszedł do salonu, gdzie Lucjana i Henryk oczekiwali go.

— Oto jestem. Co nowego.

— Usiądź, proszę.

— Uścisnę rękę twej żonie i siadam.

— Pozwolisz herbaty, kawy?

— Nie, dziękuję.

— Chcesz się zabawić?

— O tak!

— Służę ci zaraz.

I, nie zwlekając, Henryk zaczął przedstawiać fakty w taki sposób, jakby dotyczyły kwestji małej wagi. Lucjana siliła się na uśmiech, nie mogła jednak ukryć przed Arturem swego niepokoju, tak, że ten powoli zaczynał rozumieć całą grozę sytuacji. Rękawiczka, dokument, leżała tuż przed nimi, wydzielając silny zapach fijołków. Wkońcu Henryk postawił sprawę jasno:

— Zważywszy, mój drogi Arturze, że mam słuszność podejrzenia, iż rękawiczka, znaleziona w twoim pokoju, jest własnością mej żony, będę zmuszony uznać cię za kochanka mej żony, jeżeli nie będziesz mógł mi dowieść, że dziś rano odwiedziła cię inna kobieta.

Artur Vigoreni napróżno starał się obrócić wszystko w żart i zamilkł.

Lucjana wielkim wysiłkiem woli zdołała wybuchem śmiechu ukryć swe przerażenie. Henryk spojrzał na nich i zakonkludował:

— Ty, Lucjano, śmiejesz się, a ty Arturze, milczysz, ja zaś czekam na twą odpowiedź — bez pośpiechu — owszem. A tymczasem służę ci papierosem.

Henryk wstał, by wziąć papierosa, a Lucjana słowami, które Artur intuicyjnie więcej odgadł niż usłyszał, rzekła:

— Za jakąkolwiek cenę ocal mnie.

Po chwili znalazł się ratunek.

— Rozumiesz, Henryku, żeś mi zrobił wielką przykrość, posądzając mnie o tak wstrętną zdradę, tobie niebym nie odpowiedział, zbyt urażony twą niesprawiedliwością, ale chodzi tu o honor i spokój twej żony. Na szczęście posiadam dowód, którego żądasz, lecz będę zmuszony niestety skompromitować jedną panią, która ufała mi bezgranicznie. Powiedziawszy to, wyjął z kieszeni list, który pokazał Henrykowi. Henryk zaczął czytać półgłosem.

— Arturze mój, będę dzisiaj około drugiej, nie wiem, dlaczego nie życzysz sobie wcześniej. Ty nie jesteś człowiekiem, ty jesteś rozkładem jazdy! Pomiędzy mną a tobą jest zawsze zegarek, a zegarek to czasem gorzej niż rywalka. Julja.

— Ach, więc to była ona, — wykrzyknął Henryk z goryczą.

— A czyż nie powiedziałam! — dodała Lucjana, rzucając na Artura spojrzenie ostre, jak uderzenie biczem. — Winszuję, winszuję, panie Vigoreni, zaczynasz się zwracać do wdówek. Ślicznie, wspaniale, one mogą gubić w mieszkaniu kochanka wszystko, co chcą, nie narażając go na zemstę męża!... A ty, Henryku?

— Co takiego?

— Twa obietnica? nie przeprosisz mnie?

— Tak, prawda... zapomniałem. I ciebie również przepraszam, Arturze.

— Och, nie szkodzi, nie szkodzi. Zostaje jedynie, że mimowoli skompromitowałem tę panią.

— Może pan naprawdę, — dodała natychmiast Lucjana.

— W jaki sposób??

— Ożeń się pan z nią.

— Ach tak, nie pomyślałem o tym sposobie, spróbuję.

Nastąpiło chwilowe milczenie, podczas którego każdy ważył, co zyskał i co stracił. Następnie rozmowa przeciągnęła się czas jakiś, lecz myśli każdego były dalekie od wypowiadanych zdań. Artur Vigoreni powstał wreszcie, żegnając się z wyszukaną kurtuazją.

Henryk, odprowadzając go do drzwi, powiedział z fałszywym akcentem żartu:

— Teraz, naturalnie, idziesz do niej, uwodzicielu.

— Naturalnie.

— Wiesz co, ja też tam będę dziś wieczorem. Powiedz prawdę, przeszkadza ci to?

— Nie, bynajmniej, lecz przyjm radę, Henryku, — rzekł Artur poufnie, — dziś wieczór pozostań z twoją żoną. Biedaczka, zasłużyła na to.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceli Szarota

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych*(za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowej w nadesłanem i nekrologji 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.